

Widok. Theories and Practices of Visual Culture

tytuł:

Umowy o ciało. Ekonomia entuzjazmu i cenzurowanie wyczerpania

autorzy:

Arkadiusz Półtorak, Tomasz Borys, Agata Gaik, Julia Król, Magdalena Niedzielska, Daniel Oleksy, Zuzanna Piwowar, Julian Skowronek, Marta Soczyńska, Martyna Zawada

źródło:

Widok. Theories and Practices of Visual Culture 2023 nr 37

odsyłacz:

<https://www.pismowidok.org/pl/archiwum/2023/37-obrazy-wyczerpania/umowy-o-cialo.-ekonomia-entuzjazmu-i-cenzurowanie-wyczerpania>

doi:

<https://doi.org/10.36854/widok/2023.37.2798>

wydawca:

Widok. Fundacja Kultury Wizualnej

afiliacja:

Uniwersytet SWPS

Uniwersytet Warszawski

słowa kluczowe:

ekonomia entuzjazmu; praca prekarna; cenzura w afekcie

streszczenie:

Tekst stanowi cząstkowe podsumowanie projektu performatywnego Umowy o ciało, który autorzy i autorki realizowali w ramach zajęć warsztatowych na Wydziale Polonistyki UJ. Celem projektu było stworzenie „szczyrych umów” w realistyczny sposób prezentujących formy wyzysku na rynku pracy prekarnej i projektowej. Powstawały one na podstawie badań socjologicznych, autoetnograficznych oraz praktyk z porządku art based research i stanowią dzieło pięciu grup roboczych koncentrujących się na sytuacji tancerzy, osób obsługujących w lokalach gastronomicznych, promotorów nocnych lokali klubowych, animatorów kultury i wolontariuszy w branży kulturalnej. W tekście prezentujemy rezultaty projektu, podkreślając dwie ważne obserwacje z naszych badań. Pierwsza dotyczy afektywnego wymiaru badanych zajęć, wymagających od pracowników intensywnego zaangażowania w relacje z innymi ludźmi, ciągłego performowania gotowości do pracy i emocjonalnego przywiązania do niej. Druga dotyczy towarzyszącej tym wymaganiom presji, by ukrywać oznaki fizycznego i psychicznego zmęczenia. W naszej ocenie urasta ona współcześnie do rangi afektywnej cenzury, ufundowanej przede wszystkim na kulturowych wyobrażeniach i obyczajach, ale też sankcjonowanej przez społeczne urządzenia takie jak prawo cywilne.

Arkadiusz Półtorak – kulturoznawca, kurator i krytyk sztuki. Adiunkt w Katedrze Performatyki na Wydziale Polonistyki UJ. Współzałożyciel niezależnej przestrzeni dla sztuki i muzyki Elementarz dla mieszkańców miast w Krakowie. Prezes Sekcji Polskiej AICA. Absolwent De Appel Curatorial Programme (2018). Organizator i współorganizator (m.in. z Goschką Gawlik) wielu projektów artystycznych. Autor monografii *Konkretne abstrakcje. Taktyki i strategie afirmatywne w sztuce współczesnej* (2020).

Tomasz Borys – Absolwent filmoznawstwa na UJ, obecnie eksploruje przestrzeń pomiędzy życiem studenckim a całkowicie dorosłym, smakując rozmaite odcienie (braku) przyszłości po kierunkach humanistycznych. Naukę dla ludzkości widzi głównie w techno i ambiencie.

Agata Gaik – Studentka performatyki na UJ. Jej zainteresowania naukowe obejmują związki magii i technologii. Na co dzień pracuje w teatrze i przy projektach kulturalnych.

Julia Król – Studentka performatyki na UJ, animatorka arteterapii, twórczyni instalacji i działań performatywnych. Jej główne zainteresowania badawcze krążą wokół tematu wody, płynności i ich związków z cielesnością. Na co dzień szydełkuje i robi na drutach.

Magdalena Niedzielska – Tancerka, choreografka, pedagogka, nauczycielka pilates. Ukończyła studia magisterskie w zakresie choreografii i teorii tańca na Uniwersytecie Muzycznym Fryderyka Chopina w Warszawie oraz pedagogikę tańca na Akademii Humanistyczno-Ekonomicznej w Łodzi. Obecnie studiuje performatykę na Uniwersytecie Jagiellońskim.

Daniel Oleksy – student performatyki na UJ, aktor amator. Pasjonuje się musicalami i grami komputerowymi. W ramach studiów i aktywności badawczych analizuje te ostatnie pod kątem queerowości i teatralności.

Zuzanna Piwowar – Studentka performatyki na UJ, historyczka sztuki, aktywistka, polityczka, pracownica teatralna, performerka. Interesuje się

performatycznym ujęciem pracy i klasowości.

Julian Skowronek – Filolog klasyczny i student performatyki na UJ. Na co dzień zajmuje się queerowym aktywizmem i łączeniem studiów z pracą zarobkową.

Marta Soczyńska – Studentka performatyki na UJ, wcześniej uzyskała tam licencjat na kierunku elektroniczne przetwarzanie informacji. Krakowianka z krwi i kości z zamiłowaniem do nowoczesnych technologii, szczególnie z zakresu mody i przemysłu kosmetycznego.

Martyna Zawada – Studentka performatyki i psychologii stosowanej na UJ. Interesuje się związkami posthumanizmu i (eko)feminizmu.

Umowy o ciało. Ekonomia entuzjazmu i cenzurowanie wyczerpania

Brutalna szczerłość

Rzecz dzieje się w gabinecie dyrektora prowincjonalnego domu kultury. Tym razem występuje on w roli zleceniodawcy, a na krześle przed nim siedzi studentka kulturoznawstwa starająca się o pracę przy jednym z projektów dotyczących edukacji teatralnej. Zleceniodawca przedstawia warunki zatrudnienia i obowiązki zawarte w umowie – nie będzie łatwo. Lista obowiązków liczy około stu pozycji, od organizacji warsztatów, przez sprzątnięcie po uczestniczących w projekcie dzieciach, aż po zabawianie dyrektora w trakcie bankietu po wieńczącym warsztaty przeglądzie spektakli. Wynagrodzenie za wykonanie tych stu czynności wynosi 1500 złotych brutto.

Opisana powyżej scena wydaje się nierealistyczna, a w każdym razie mocno przerysowana – na rynku pracy pudruje się bowiem rzeczywiste wymagania wobec pracowników, zwłaszcza tych podpisujących umowy cywilnoprawne. Skrótowe opisy wymagań zawarte w ogłoszeniach i lakoniczna poetyka prawniczych dokumentów nie odzwierciedlają oczekiwań dotyczących zaangażowania pracowniczki. Charakterystyka przewidywanych efektów wydaje się przy tym wyabstrahowana z rzeczywistego wysiłku, jaki ciała i umysły zleceniobiorców muszą włożyć w wykonywaną pracę. Projekt, o którym tu piszemy, miał zwrócić uwagę na to zjawisko i na nowo ucieleśnić język, w którym mówi się w Polsce o pracy – a zwłaszcza tej prekarnej.

Umowy o ciało

Niniejszy tekst traktuje o projekcie badawczo-performatywnym pod tytułem *Umowy o ciało*, którego realizację rozpoczęliśmy w roku akademickim 2022/2023 w ramach zajęć na kierunku performatyka na Wydziale Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego. Celem projektu było naświetlenie: 1) sposobów, w jakie ofertodawcy na współczesnym rynku pracy prekarnej ukrywają eksploatację fizycznych oraz intelektualnych możliwości ofertobiorców; 2) roli prawa i rozmaitych praktyk instytucjonalnych w procesie kulturowo-społecznego konstruowania prekarnych ciał, pozbawionych odpowiedniego dostępu do opieki medycznej, stałego wynagrodzenia za regularny wysiłek czy możliwości skorzystania z płatnego urlopu. W oparciu o badania autoetnograficzne, ankiety, pogłębione wywiady, a także metody z obszaru *art based research* osoby uczestniczące w projekcie miały sformułować wzory „szczerych umów”, zdających sprawę z poziomu rzeczywistej eksploatacji pracowników w kilku wybranych z rozmysłem sektorach. Od maja do lipca 2023 roku przebieg badań i pracy nad „szczerymi umowami” był dokumentowany na specjalnie utworzonym blogu ¹. W przyszłości zostaną tam opublikowane także wzory tytułowych kontraktów, które osoby uczestniczące w projekcie zamierzają wykorzystać w wydarzeniu z gatunku *interactive storytelling*. W niniejszym



Magdalena Niedzielska, *Ciało tańczącego freelancera*, ilustracja do materiałów o Ciele tańczącym, cyfrowa reprodukcja zdjęcia rentgenowskiego, 2023 (W niniejszym artykule redakcja skorzystała ze współpracy z modelami sztucznej inteligencji w celu poprawienia jakości ilustracji).

tekście chcemy przedstawić cząstkowe wyniki naszych działań.

Nie jest to wyczerpujące omówienie wyników projektu, mamy bowiem poczucie, że trudno podsumować proces, który możemy uznać za domknięty tylko umownie. Przewidywane rezultaty i harmonogram działań zmieniały się w trakcie jego realizacji, co było podyktowane przez ograniczenia czasowe wpisane w kalendarz akademicki i – rzecz jasna – postępujące zmęczenie uczestników. Nie chcielibyśmy też reprodukcować treści, które osoba czytająca może odnaleźć na blogu. Chcemy raczej, po pierwsze, zwrócić uwagę na najważniejsze aspekty i rezultaty zających się procesów badawczych, które zainicjowaliśmy – wskazujących na wywieraną na prekariuszy presję społeczną nakazującą performowanie ciągłej gotowości do pracy i emocjonalnego w nią zaangażowania, a także ukrywanie pogłębiających się oznak wyczerpania. Po drugie, chcemy się zmierzyć z wyzwaniami, jakie stawiał sam charakter naszych działań, zestrojonych z funkcjonowaniem uniwersytetu. Ponieważ tekst zdaje sprawę z tego, jak nawał obowiązków wpływał na rozwój projektu, stanowi również świadectwo zmagania ze zmęczeniem w środowisku współczesnej akademii.

Pracowaliśmy w pięciu podgrupach badających usytuowanie wybranych ciał pracowniczych w systemie prekarnym. Zdajemy sobie sprawę, że na pierwszy rzut oka wybór tych, a nie innych ciał może się wydawać arbitralny. Dlatego zanim przejdziemy do refleksji teoretycznej, przedstawimy krótkie sprawozdanie z rozwoju naszego projektu – tak, by czytelnicy mogli lepiej zrozumieć nasze motywacje i tło. W dalszych częściach artykułu nie będziemy jednak wystrzegać się uogólnień – i to co najmniej z dwóch powodów. Po pierwsze, nasze badania ujawniły w punktowy sposób działanie kodów społeczno-kulturowych, które wpływają na sposób działania współczesnego rynku pracy (pomysł napisania „szczerych umów” z założenia zmuszał nas między innymi do konfrontacji z systemowymi konsekwencjami

działania prawa cywilnego, które chroni pracodawców znacznie skuteczniej niż pracowników). Po drugie, wybrane przez nas zestawienie różnych zawodów zbiega się w zauważalnym stopniu – pomimo aleatorycznego charakteru – ze statystyką rynku studenckiej pracy. Według raportu portalu Aplikuj.pl w 2019 roku stanowiska zajmowane najczęściej przez studentów w Krakowie to: ekspedient, barman/kelner, korepetytor, osoba zajmująca się obsługą w sektorze kulturalno-rozrywkowym i pracownik fizyczny². Chociaż niektóre z zajęć, którym poświęciliśmy uwagę – w szczególności taniec i animację kultury – trudno zakwalifikować jednoznacznie do którejś z tych grup, proponowane przez nas zestawienie co najmniej w połowie pokrywa się z danymi z raportu.

W tekście w dużej mierze bazujemy na niepublikowanych dotychczas kwestionariuszach, które posłużyły do podsumowania i ewaluacji projektu. Artykuł ma zachęcić do zapoznania się z publikacją na naszym blogu, a przede wszystkim pomóc w zrozumieniu omawianego projektu i usytuować go w kontekście współczesnych badań i teorii socjologicznych czy kulturoznawczych.

Potrzeba autoetnografii

Początki projektu wiązały się z propozycją prowadzącego, by w trakcie warsztatów przygotować *interactive storytelling* jako interwencję w publiczne obiegi wiedzy akademickiej. Na kilku pierwszych spotkaniach omawialiśmy prace współczesnych twórców i kolektywów artystycznych, które realizują



Julia Król, Zuzanna Piwowa, *Kartka z kalendarza*, ilustracja do materiałów o Ciele animującym, grafika cyfrowa, 2023.

podobny model. Przyglądaliśmy się w szczególności działaniom grupy Blast Theory, Machina Ex oraz Cantabile². Nawiązując do ich projektów, staraliśmy się następnie skonceptualizować rodzaj gry terenowej zapraszającej uczestników do empatycznego wchodzenia w role innych osób (a także nie ludzi). Wszystkie pomysły łączyła polityczna wrażliwość i odniesienie do teorii performatycznych – od koncepcji publicznych zgromadzeń po posthumanistykę. Rozpiętość tematyczna propozycji okazała się jednak znaczna, a ich liczba przyspieszyła nadejście pierwszego kryzysu w naszej współpracy. Jednomyślny wybór scenariusza dodatkowo utrudniała świadomość trudności organizacyjnych i wątpliwości etycznych, których nastroczały właściwie wszystkie koncepcje. Czy można zajmować się cudzym doświadczeniem? Jak zadbać o komfort psychiczny odbiorców czy partycypantów projektu, którego celem jest pogłębianie świadomości bolesnych problemów społecznych? Te i podobne pytania skłoniły nas do oparcia dalszych działań na autoetnografii.

Nie sposób zrekonstruować tu szczegółowego przebiegu współpracy, która zaprowadziła nas do *Umów o ciało*. Kluczowa dla niego okazała się materialność rozmowy – wpływ śmiechu, wymiany spojrzeń, okrzyków w rodzaju „eureka!” oraz pauz, które na przestrzeni trzech czy czterech spotkań pomogły nam wypracować strategię wspólnego myślenia. Czynnikiem decydującym okazała się jednak podzielana w grupie chęć twórczej i krytycznej pracy z własnymi doświadczeniami. Wszystkie osoby uczestniczące w warsztatach zaangażowane są w działalność aktywistyczną lub twórczą (w różnych postaciach), wiążąc z nią perspektywy swojego rozwoju. Zarazem to właśnie w polach najbardziej entuzjastycznej pracy – w aktywizmie czy animacji kultury – spotykamy się z różnymi formami wyzysku, które niweczą nasz zapał i ambicje. Właśnie dlatego osiowym

tematem projektu postanowiliśmy uczynić napięcie pomiędzy entuzjazmem i trudnymi warunkami pracy.

Stąd wziął się pomysł napisania „szczerych umów”. W ramach działania z gatunku *interactive storytelling* chcieliśmy zaprosić gości do negocjacji ze sfigowanymi zleceniodawcami, którzy bez „pudrowania”, w brutalnie realistyczny sposób przedstawialiby warunki pracy w interesujących nas środowiskach związanych z tańcem, choreografią, obsługą klienta w sektorze gastronomii, animacją kultury, działalnością promotorską i pracą wolontariacką na rzecz instytucji kultury. Cały zbiór można umownie podzielić na trzy podgrupy. Pierwsza zawiera zajęcia, którymi niektórzy i niektóre planują zajmować się docelowo w życiu zawodowym i które rozwijają w sposób ciągły równoległe z tokiem studiów magisterskich (animacja kultury, choreografia). Druga zawiera prace, które osoby studenckie podejmują po to, by się utrzymać i kontynuować studia (gastronomia i promocja). Osobne miejsce zajmuje praca wolontariacka, która co do zasady ma stanowić przygotowanie do rozmaitych zawodów w sektorze kultury i odbywa się często w ramach praktyk studenckich, ale najczęściej nie wiąże się z osiąganiem korzyści ekonomicznych.

Powyższy podział można skomplikować, choćby zwracając uwagę na płynność granicy pomiędzy „czasem przygotowania” i stadium „działalności docelowej” w przypadku zajęć, z którymi część z nas wiąże długofalowe ambicje. Na przykład animatorzy kultury wykonują wiele bezpłatnej pracy, by rozbudować portfolio, wchodząc *de facto* w rolę wolontariuszy nawet wtedy, gdy z pracy w omawianym zawodzie osiągają już regularne korzyści ekonomiczne. Inną kwestią godną poruszenia jest nasze usytuowanie wobec prowadzonych badań. Tylko w jednym przypadku osoby należące do grupy roboczej postanowiły przyjrzeć się działalności, którą nigdy nie zajmowały się osobiście. Dotyczy to grupy badającej „Ciała promujące”. Mimo to jej aktywność również zyskała wymiar autoetnograficzny,

poszukiwanie informatorów wymagało bowiem niemal wejścia w ich rolę: poruszania się w przestrzeni publicznej miasta, by z tłumu „wyławić” rozmówców i w krótkim czasie zainteresować ich tematem. *Debriefing* stawał się przy tym każdorazowo istotnym stadium procesu badawczego, pozwalającym na empatyczny wgląd w sytuację swoją i osób badanych³. W pozostałych przypadkach walor autoetnograficzny wiązał się raczej z długotrwałym doświadczeniem pracy w danym polu i możliwością konfrontacji wiedzy uzyskanej w wywiadach z własnym bagażem.

W trakcie zajęć opracowaliśmy ramowy plan publikacji na blogu, zakładając, że wśród nich muszą się znaleźć: 1) krótka autoprezentacja grup; 2) działająca na wyobraźnię odbiorców charakterystyka ciał wykonujących dane zajęcie; 3) zapis prowadzonych badań w miarę ich rozwoju; 4) wstępne wnioski. Warto podkreślić, że każda z grup przyjęła inne metody pracy oraz inne podejście do budowania „autoetnografii ewokatywnej”, której istotnym elementem – by przytoczyć ujęcie Anny Kacperczyk – jest nie tylko badanie powiązań między doświadczeniem jednostkowym i kulturowymi sposobami jego konstrukcji lub kodowania, ale także „nacisk na e w o k a c j ę , czyli wywołanie efektu w odbiorcach”⁴. Dla niektórych atrakcyjne okazało się konfrontowanie własnych doświadczeń z dyskursem akademickim (gastronomia), dla innych łączenie podobnego trybu pracy z prowadzeniem dziennika czy działaniem z pogranicza badań i sztuki. Niezależnie od przyjętego modelu pracy dla wielu z nas przyjęcie autoetnograficznego scenariusza wiązało się z przykrymi doświadczeniami, musieliśmy bowiem zdjąć zasłonę entuzjazmu, by w szczerzy, uczciwy sposób zająć się własnymi ciałami i ich zmęczeniem. W pracy kierowała nami jednak potrzeba ochrony własnego entuzjazmu przed wypaleniem, związana ściśle z nadzieją, że projekt okaże się przydatny

w unikaniu systemowych form wyzysku zarówno dla nas, jak i dla przyszłych odbiorców.

Entuzjazm jako waluta

Figura entuzjazmu jako zasłony może wydawać się niezrozumiała. Omawiana kategoria wzbudza przecież skojarzenia ze szczerym zaangażowaniem. Kant pisał, że entuzjazm to idea dobrego życia wzbogacona o afekt – a ten ostatni można scharakteryzować jako nieodzownie pozytywną, nieposkromioną siłę⁵. Ten, kto odczuwa entuzjazm, powinien być zatem wolny od ryzyka cynizmu lub działania wbrew sobie. W trakcie naszych badań kluczową diagnozą było jednak rozpoznanie, że współczesny rynek pracy prekarnej narzuca pracownikom oczekiwania, by pozostawali nieustannie zaangażowani w swoją pracę i, co więcej, stale manifestowali entuzjazm. Za skrajny przykład mogą posłużyć osoby promujące krakowskie kluby nocne. Grupa badająca ich sytuację napisała w ankiecie wieńczącej cykl zajęć:

Być samemu w tłumie. To główny problem, na który skarżyły się osoby [ankietowane], a bezpośrednio z nim powiązany był motyw zakładania maski, niebycie w pełni sobą w trakcie pracy, rozmów z ludźmi według z góry określonego scenariusza, chowania za zasłoną „ciała promującego”. Motyw maski nie bez przyczyny przewija się w naszych wnioskach zamieszczonych na stronie. Metafora zakładania maski idealnie odzwierciedla sposób bycia ciał promujących w przestrzeni. Ciało promujące przystosowane do jednego scenariusza, nauczone zachowań, które mają przynieść jak największą korzyść finansową dla pracodawcy, przysłania swoją osobistą naturę działaniami, których się od niego



Tomasz Borys, Marta Soczyńska, *Twarzą w twarz*, ilustracja do materiałów o Ciele promującym, fotografia, 2023.

oczekuje. Jedna z osób promujących, która udzieliła nam wywiadu, powiedziała: „To jestem ja, ale tak w 150 procentach”. Ciągłe działanie według ustalonego planu, na który nie ma [się] wpływu, oczekiwanie ciągłego uśmiechu, bycia miłym, zabawnym i energicznym, sprawiło, że osoba, której są to słowa, musi stawać się inną osobą – bardziej żywiołową, niepokazującą zmęczenia, przekonującą.

Wspomniane w poprzednim rozdziale „wejście w rolę badanych”, które stało się udziałem członków grupy roboczej, umożliwiło im osobiste rozpoznanie problemu samotności w tłumie. W ankiecie ewaluacyjnej podkreślali oni ponadto, że w trakcie rozmów wyzwaniem bywało nakłonienie promotorów do chwilowego zdjęcia masek, utożsamianego z „wyjściem ze strefy komfortu”. Wyuczone scenariusze perswazyjnego działania – nastawienie na krótki, bezpośredni, pozornie spontaniczny i rozentuzjasmowany kontakt – okazały się niekompatybilne z próbami autokrytycznej refleksji, a tych ostatnich nie ułatwiał również nadzór ze strony przełożonych.

Jak przekonywała socjolożka Elizabeth Wissinger – rozwijająca koncepcję pracy niematerialnej Maurizia Lazzarata – współczesne formy wyzysku obejmują kody kulturowe, w których jednostkowa „osobowość i podmiotowość pozostają włączone w produkcję wartości”⁶. O tym, że chodzi tu o podmiotowość w rozumieniu foucaultowskim – pojętą jako powtarzalny model społecznego przysposobienia regulowany przez rozmaite techniki władzy – łatwo przekonać się na przykładzie badanej przez nas pracy promotorów⁷. Jak podkreślali w ankiecie ewaluacyjnej członkowie grupy roboczej, osoby ankietowane obawiały się, że ich rozmowy są stale monitorowane przez pracodawców, co miało wyraźny wpływ na ich nastawienie do ankieterów, styl prowadzenia rozmowy, a nawet treść odpowiedzi. Ich doświadczenie można scharakteryzować jako niemal

panoptyczne.

Praca promotorów stanowi wyrazisty przykład tego, co można by określić jako afektywny wyzysk w dobie późnego kapitalizmu. Jak wyjaśniał Brian Massumi, „zdolność afektu do wywoływania efektu ekonomicznego w sposób szybszy i pewniejszy niż sama gospodarka oznacza, że sam afekt jest realnym warunkiem, integralną zmienną późnokapitalistycznego systemu, należącą do jego infrastruktury w takiej samej mierze jak fabryka”⁸.

W przypadku ciał promujących porównanie z fabryką wydaje się szczególnie trafne. Promotorzy zbliżają się do przechodniów niemal „taśmowo”, działając najczęściej według wyuczonego scenariusza zorientowanego na afektywny skutek (wywołanie w odbiorcy poczucia, że dzięki skorzystaniu z oferty spotka go dobra, spontaniczna zabawa). Wbrew pozorom w opisanej sytuacji można jednak dostrzec również pozytywne strony – praca promotora nie wymaga długotrwałej inwestycji w konkretne relacje, z którą w innych zawodach wiąże się szereg dodatkowych problemów. Ich skalę i zróżnicowanie obrazują wypowiedzi pozostałych grup roboczych. Jak pisała w ankiecie ewaluacyjnej grupa zajmująca się animacją kultury:

Praca ciał animujących dalece wykracza poza zakres obowiązków zawodowych, ponieważ te są zmuszone do ciągłego animowania relacji gwarantujących kolejne projekty, a zarazem kolejne umowy i pieniądze niezbędne do przetrwania. Tym samym, integralną częścią życia ciał animujących pozostają imprezy branżowe, konferencje, kursy szkoleniowe, bankiety po premierach teatralnych czy prywatne imprezy w środowiskach pracowniczych. Wzrost ilości relacji prywatnych i zawodowych rośnie wykładniczo ze wzrostem wynagrodzenia z wykonywanej pracy.

Podtrzymywanie długotrwałych relacji w zawodzie animatora wiąże się ze strategicznym podnoszeniem szans na przyszłe zatrudnienie, co *per se* nie stanowi wyjątku na współczesnym

rynku pracy. Z uwagi na prekarne warunki zatrudnienia animatorzy wydają się jednak szczególnie uwrażliwieni na negatywne efekty strukturalnego oportunistu⁹. Warszawski NieKongres Animatorów z 2014 roku ustalił, że nawet 36 procent badanych wykonuje zawód animatora w oparciu o umowy cywilnoprawne, w granicach 10 procent mieści się przedział osób podejmujących tę pracę w ramach praktyk i stażów, a 26 procent poświęca się jej w ramach wolontariatu¹⁰. Wiele przesłanek wskazuje na to, że do dzisiaj udział procentowy wspomnianych grup pracowników prekarnych mógł jeszcze wzrosnąć – choćby w związku z restrukturyzacją ośrodków kultury, które coraz rzadziej zatrudniają animatorów na stanowiskach etatowych¹¹. Ciągłość zatrudnienia zależy więc często od indywidualnej motywacji i objętości portfolio, ale także znajomości i tak zwanych kompetencji miękkich.

Jak pokazują przywołane przykłady, entuzjazm można rozumieć jako wytwarzane przez jednostki lub grupy ludzi wrażenie (pozór) spontaniczności, zabawy itd., ale także jako gotowość do wchodzenia w długotrwałe interakcje z innymi ludźmi, związane ze wspólnymi zainteresowaniami lub wykonywaną pracą. Entuzjazm można zatem zdefiniować jako afekt, ale też jako głębszą dyspozycję jednostki. Sądzymy jednak, że takie rozróżnienie na dłuższą metę podtrzymać da się wyłącznie w celach heurystycznych. Oba poziomy czy aspekty często wzajemnie się bowiem przenikają. Widać to na przykładzie pracy animatora-freelancera, która bywa niezwykle obciążająca fizycznie i psychicznie – z uwagi na częste podróże, konieczność interakcji z wieloma osobami i wykonywania bardzo różnorodnych zadań – a zarazem wymaga nieustannej życzliwości i „pobudzającego” nastawienia wobec odbiorców. Wszystkie nadprogramowe aktywności, wykonywane między innymi z dbałości o ciągłość zatrudnienia, zmuszają pracowników nie tylko do rezygnacji z czasu wolnego (a przynajmniej

z możliwości swobodnego nim dysponowania), lecz także do stałego wykorzystywania kompetencji interpersonalnych i zakładania „masek” podobnych do tych, jakie przyjmują klubowi promotorzy.

Praca animatora stanowi dobry przykład tego, co w podtytule pracy nazwaliśmy „ekonomią entuzjazmu”. W piśmiennictwie anglosaskim z przełomu XX i XXI wieku zwykło się określać w ten sposób formy życia gospodarczego, które rodzą się wokół kultur fanowskich i hobbystycznych; przenikają się w nich różne formy działalności amatorskiej i profesjonalnej, a także pracy bezpłatnej oraz tej przynoszącej korzyści ekonomiczne¹². Sądzymy, że termin ten można zastosować również w znacznie szerszych kontekstach. Współcześnie zarówno w Stanach Zjednoczonych, jak i w Europie istnieje wiele zawodów, które wymagają od wykonujących je osób zaangażowania wykraczającego poza ustalony tryb zatrudnienia oraz wypełnianie jasno określonych obowiązków. Co ważne, powinno ono przybierać wymiar nie tylko praktyczny, lecz także emocjonalny – od pracowników oczekuje się, że zadania zawodowe będą traktować niczym swoją pasję, a niedostatek afektywnej inwestycji traktuje się jako zagrożenie dla produktywności jednostki.

W książce *Odkrycie kreatywności* niemiecki socjolog Andreas Reckwitz wiąże współczesny rozwój kultury zarządzania i psychologii pracy, która pozytywnie waloryzuje bezustanne zaangażowanie, entuzjazm i pomysłowość, z dwudziestowieczną ekspansją niszy społecznej, którą niegdyś zajmowali niemal wyłącznie artyści¹³. Cechy charakteryzujące niegdyś głównie pracę twórczą – związek zawodu z pasją, dążenie do emocjonalnego zaangażowania w pracę i samospelnienia za jej pośrednictwem – zyskały charakter preskryptywny w przemysłowej gospodarce, której przodownikami stali się przedsiębiorcy i freelancerzy traktujący własne życie niczym ekscytującą grę lub przedmiot twórczego kształtowania. W myśl

pozytywnej psychologii zarządzania „jednostka, zamiast unikać trudności, winna raczej przekształcać je w coś pozytywnego, a mianowicie w dążenie do rozwoju siebie samego i własnego otoczenia”¹⁴. Zdaniem Reckwitz’a to, co niegdyś stanowiło swoisty przywilej, dzisiaj może jednak przeobrazić się w nie lada udrękę – estetyka, osobowość i afekty podlegają bowiem postępującej kapitalizacji. Boleśnie odczuwają to sami artyści. Wygasanie dawnych form mecenatu, upowszechnienie edukacji artystycznej i prekaryzacja pracy twórczej narzuciły w polu sztuki drastyczne formy konkurencji, czego dowodzi wypowiedź jednej z członkiń naszego zespołu, w autoetnograficzny sposób analizującej współczesne formy przymusu samodoskonalenia w zawodzie tancerki-choreografki:

Taniec daje sporo satysfakcji. Ciało inwestuje w edukację wiele lat życia. Uczestniczy w warsztatach, kursach, chodzi na fizjoterapię i do lekarzy specjalistów. Jako osoba pracująca z materią tańca wytwarzam wiedzę, którą zdobywa i przekazuje się poprzez praktykę. Zastanawia mnie, ile osób ma poczucie niewspółmierności włożonego wysiłku wobec możliwości i warunków pracy w Polsce. [...] Moje ciało tańczące próbowało osiągnąć standardów. Pracowałam, przekraczając granice fizyczne bez regularnej opieki wokół mojego narzędzia pracy, próbowałam sprostać oczekiwaniom – swoim i otoczenia. Byłam zdeterminowana, zmotywowana, gotowa radzić sobie z różnymi przekroczeniami – nie dlatego, że ktoś mnie do czegoś kategorycznie zmuszał, ale przez jakąś dużą wiarę, że to, co robię, jest ważne. Nawet wtedy, kiedy podczas pracy w jednym teatrze miejskim straciłam przytomność od kopnięcia w głowę i musiałam zapłacić za tomografię, bo nie miałam ubezpieczenia zdrowotnego. Gdy oczekiwało się ode mnie lojalności, niepopartej żadnymi zabezpieczeniami socjalnymi. Niejednokrotnie poświęcałam

część wypłaty z projektu na regenerację i wizyty¹⁵
u specjalistów .

Opisana sytuacja „ciała tańczącego” odpowiada tradycyjnej charakterystyce pracy artystycznej – a przede wszystkim oczekiwaniu, że wykonywany zawód będzie utożsamiany z osobistą pasją lub działalnością misyjną (jako wyływający z „powołania”). Zarazem ciało to pozostaje wrzucone w realia rynkowej konkurencji bez wielu zabezpieczeń, które utożsamia się ze zdobyczami nowoczesnego państwa opiekuńczego. Wspomniane oczekiwanie wywiera na artystach presję, by ukrywać ponoszone osobiście koszty zaangażowania w pracę – choćby te zdrowotne. Zgodnie jednak z diagnozą Reckwitza z podobnymi wyzwaniem mierzą się dzisiaj nie tylko artyści. Warto porównać opublikowaną na naszym blogu charakterystykę ciał tańczących (pierwszy z poniższych cytatów) z wypowiedzią ankietową grupy roboczej, która badała ciała obsługujące klientów w sektorze gastronomii:

Tancerze i tancerki w pogłębiony sposób używają ciał jako własnych instrumentów pracy. Łączy się to nie tylko z koniecznością wymagającego treningu, który często rozpoczyna się w dzieciństwie, ale także z licznymi wymaganiami dotyczącymi sprawności, wyglądu i specyficznych działań właściwych dla danej produkcji. Ciało tańczące to ciało poddane przeciążeniom, funkcjonujące w prekarnej rzeczywistości. Często zmuszone do podejmowania pracy freelancerskiej, niezabezpieczonej umowami, z marnym dochodem. Ciało niepoddane systemowej opiece, bo nie ma wiele szans na umowę o pracę¹⁶ .

Nawet jeżeli praca jest dobrze opłacana, to nie [...] na tyle, aby zadowalała, gdyż po ewentualnym wypadku trzeba ponosić koszty związane na przykład z rehabilitacją. Niektóre uszkodzenia są trwałe. Prawdopodobnie żadna suma pieniędzy nie jest w stanie wynagrodzić powstałego

uszczerbku na zdrowiu. Uzyskane kontakty nijak nie są w stanie w takich sytuacjach pomóc, gdyż nowe osoby koleżeńskie nie są w stanie „dać nam nowego kręgosłupa czy nowej psychiki”; tak samo zaznajomienie się z szefostwem, prócz możliwości ewentualnego rozwoju kariery i łatwiejszego znalezienia pracy, także nie jest w stanie wynagrodzić wszystkich szkód poniesionych przez nas, osoby pracujące.

W obu powyższych wypowiedziach autorzy zwracają uwagę na cielesną uciążliwość pracy, którą w świetle współczesnej humanistyki można opisać jako „niematerialną”. Zajęcia te opierają się w dużej mierze na nawiązywaniu relacji międzyludzkich; zarazem są zarówno psychicznie, jak i fizycznie wyczerpujące. W tym kontekście warto zwrócić uwagę na myśl, która pojawiła się między wierszami w cytowanej wypowiedzi osób zajmujących się gastronomią, a którą wielokrotnie akcentowały pozostałe grupy robocze – mianowicie domniemanie, że relacje budowane w pracy będą w stanie wynagrodzić włożony w nią wysiłek (również ten fizyczny) i wyczerpanie. Przywołana wypowiedź daje wgląd w istotny aspekt omawianej ekonomii entuzjazmu. Jest nim przekonanie, że entuzjazm można rozbudzić w miarę wykonywanej pracy – jeżeli nie popchnął danej osoby do jej wykonywania w pierwszym rzędzie – i że stopniowo stanie się ona drogą do osobistego spełnienia.

Domniemanie, że entuzjazm jest walutą, którą można dwustronnie wymieniać – pożytkując ją w celu rozwoju życia zawodowego lub „pobierając” ją jako zysk z pracy – w jaskrawy sposób ilustruje wypowiedź grupy roboczej zajmującej się badaniem wolontariatu. Autorki opisują w niej ogłoszenia, które zachęcają do podjęcia pracy wolontariackiej w sektorze kultury:

Takie posty często widzimy na Facebooku, na stronach festiwali, w których organizatorzy zachęcają do wzięcia udziału w ich wolontariacie. Podają tam takie powody jak

możliwość „stania się częścią” festiwalu, współtworzenia prestiżowego wydarzenia, a także „szansę na totalne, lepsze życie” [cytaty pochodzą z prawdziwych ogłoszeń – przyp. aut.].

W przywołanym ogłoszeniu wolontariat przedstawiono całkiem dosłownie jako wstęp do lepszego świata, nie tylko apelując do entuzjazmu odbiorców, ale też obiecując jego sowite wynagrodzenie – perspektywę bogatego życia pełnego przygód, nowych znajomości, nowych projektów itp. Kantowska definicja entuzjazmu jako idei dobra powiązanej z afektem znajduje w tym anonsie wspaniałe odzwierciedlenie. Wolontariacka grupa robocza przekonuje jednak w innej wypowiedzi – przedstawiającej faktyczne warunki darmowej lub bardzo nisko płaconej pracy w instytucjach kultury – o wpisanej w to ogłoszenie ironii. W rzeczywistości „dobre życie” wolontariuszy nie dorasta do składanych im obietnic:

Najpierw wchodzi artyści i organizatorzy, obsługa techniczna, studenci szkół artystycznych, a na końcu wolontariusze. Na jednym z festiwali teatralnych usłyszałyśmy, że wolontariuszką przez kilka lat była teraz znana reżyserka, więc my też może zostaniemy sławnymi reżyserkami. Jednak ciała wolontariuszy w tej hierarchii mogą piąć się najczęściej tylko do pozycji koordynatora. Często w odpowiedziach ankietowanych osób pojawiały się informacje o zniesmaczeniu środowiskiem teatralnym, rezygnacji, o pasji do teatru, która ulatuje. Ciała wolontariackie to ciała w gotowości do pracy, pełne zainteresowania sztuką, nadziei na pracę w kulturze. Zderzenie z prekarną, czasem przemocową sytuacją niepłatnej pracy powoduje ulatnianie się tej nadziei.

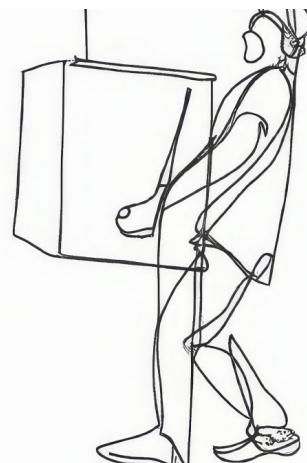
Wolontariusze często wykonują prace fizyczne za darmo, a w nagrodę otrzymują spekulatywną obietnicę lepszej przyszłości. Wykonana praca zostaje zamieniona we wpis do CV oraz zaświadczenie, a osoba po wolontariacie ma cieszyć się z niepowtarzalnej szansy, jaką otrzymała od organizatorów

festiwalu. Brakuje niestety badań wskazujących na rzeczywisty zysk, mierzony podług kryterium mobilności społecznej czy osobistego zadowolenia¹⁷. Nasze ankiety i autoetnografie rysują tymczasem pesymistyczną perspektywę.

Konstruując „umowy o ciało”, musieliśmy pochylić się nad aspektami pracy, które najczęściej bywają tuszowane w ogłoszeniach rekrutacyjnych. Przyjęcie szczególnej formy, jaką były pastisze umów cywilnoprawnych, zmusiło nas dodatkowo do namysłu nad systemowym sankcjonowaniem prekarnych warunków zatrudnienia. Poniżej postaramy się sformułować wnioski wypływające z tych doświadczeń, wpisując je zarazem w plan szerszej refleksji z pogranicza socjologii i kulturoznawstwa.

Niewidoczne wyczerpanie

Wyzwania związane z wykonywaniem omawianych wyżej zajęć dobrze ujmowane są w teoriach pracy niematerialnej, do których sięgaliśmy już w pierwszej części artykułu. Jak przekonywali liczni badacze – między innymi Brian Massumi, Maurizio Lazzarato czy Michael Hardt – zajęcia doby późnego kapitalizmu zyskują charakter niematerialny w tym sensie, że ich osiowym efektem i celem przestaje być wytwórstwo, tradycyjnie pojęta produkcja. Zmierzają one raczej do reprodukcji samych stosunków społecznych. Dotyczy to między innymi upowszechnionej w późnym kapitalizmie działalności usługowej, ale także pracy intelektualnej czy cyfrowej. Jak stwierdził Antonio Negri, wraz ze wzrostem ich znaczenia fundamentem aktywności ekonomicznej w nowoczesnych społeczeństwach w coraz większym stopniu stawały się relacje międzyludzkie¹⁸.



Agata Gaik, Martyna Zawada, *Szukamy wolontariuszy*, ilustracje do materiałów o Ciele wolontariackim, grafiki cyfrowe (z wykorzystaniem aplikacji DALL-E), 2023.

Dlatego „niematerialność” i „relacyjność” pracy można właściwie uznać za terminy wymienne. Co istotne z naszej perspektywy, pomimo zróżnicowania jej form i warunków, a także społecznego usytuowania wykonujących ją osób, jej omawiana „niematerialność” nie implikuje jednak nieprzedstawialności.

Jak pokazały badania prowadzone w ramach naszego projektu, istnieją kulturowo usankcjonowane protokoły czy kody zachowania, które określają pożądane postawy na rynku pracy. Współczesne formy pracy niematerialnej przyjmują rozpoznawalne – i bez wyjątku entuzjastyczne – twarze. Należy do nich między innymi rozpromieniona twarz promotora, która zdaje się zapowiadać beztroską atmosferę klubowej imprezy; zadowolona twarz tancerki, która publikuje nagrania ze swoich prób na Instagramie; spokojna twarz wolontariusza, który kieruje ruchem gości na wystawie w zaniedbanym lokalu bez dostępu do sanitariatu; twarz osoby animującej, której mimika tuszuje zmęczenie obliczem wyrażającym egzaltowaną ekscytację – czy wreszcie uśmiechnięte twarze *baristas* serwujących kawę w wielkomiejskich sieciówkach.

Jak przekonywał włoski filozof Paolo Virno, we współczesnej formie kapitalizmu „żywe ciało, ograbione ze wszystkich swoich cech poza czystą witalnością, staje się substratem zdolności produkcyjnej, namacalnym znakiem potencjału, obiektywnym pozorem nieuprzedmiotowionej jeszcze pracy”¹⁹. Nie moglibyśmy wyrazić celniej obserwacji, którą podzielaliśmy w zespole już na początku pracy nad *Umowami o ciało*. Entuzjastyczne twarze prekariatu, które napotykaliliśmy podczas naszych badań – i które zaczęliśmy dostrzegać także w lustrach oraz osobistych kolekcjach *selfies* – emitują „namacalne znaki” gotowości do pracy, manifestowane po to, by zadowalać obecnych pracodawców lub by upewnić się o możliwości otrzymania dalszych zleceń. Zarazem nie ulega wątpliwości, że znaki te tuszują doświadczenie podlegające afektywnej cenzurze. Ciała przerażają się w „substraty zdolności produkcyjnej”

z perspektywy praco- i zleceniodawców, którą pracownicy czy zleceniobiorcy wtórnie internalizują.

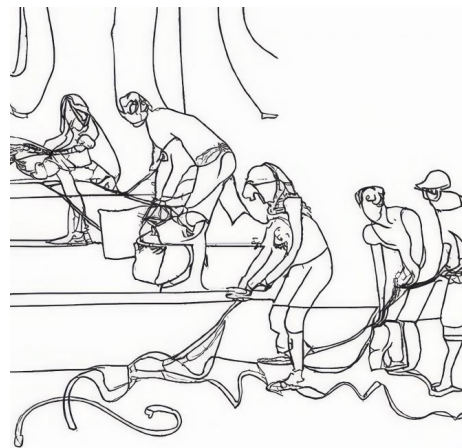
Nie oznacza to jednak, że omawiane ciała mogą uniknąć zmęczenia. Wręcz przeciwnie. Pozornie abstrakcyjny charakter tak zwanej pracy niematerialnej to skutek wielu performatywnych zabiegów, które pracownicy wykonują, aby w konkretnych uwarunkowaniach wykazać swój niespożyty potencjał – wytworzyć pozór niewyczerpanej witalnej siły. Zmęczenie, a nawet wyczerpanie stanowi nieunikniony rezultat takiego działania, lecz pozostaje skrywane w ramach kulturowych performansów służących autokreacji lub będących owocem strachu i desperacji. Wyczerpane ciała są siedliskiem rozmaitych – nierzadko trudnych do pogodzenia – afektów, zarówno intencjonalnie wzniecanych i podtrzymywanych, jak i poddawanych głębokiej represji.

Przed kilku laty w artykule dla „Tekstów Drugich” Grzegorz Niziołek postawił tezę, zgodnie z którą po 1989 roku cenzurę instytucjonalną z czasu PRL zastąpiła dużo bardziej subtelna – choć nie mniej problematyczna – „cenzura w afekcie”²⁰. Badacz pokazywał jej działanie na przykładzie doświadczeń osób homoseksualnych i przekonywał, że „brak zgody na wytwarzanie pozytywnych modeli homoseksualności w polskiej kulturze musiał mieć dewastujący wpływ na życie wielu ludzi”²¹. Osoby należące do wspomnianej mniejszości nie są jednak jedynymi, które nie zyskują w przestrzeni publicznej właściwej reprezentacji, gdyż w kulturze dominującej ich doświadczenie pozostaje kodowane jako wstydlive czy nieprawowite. Sądzymy, że „cenzura w afekcie” staje się również udziałem wielu prekariuszy starających się zaadaptować do kapitalistycznej kultury sukcesu i umniejszających swoje codzienne trudności oraz towarzyszącą ich pokonywaniu dzielność.

Być może obserwacja ta nie znajduje pełnego zastosowania w kontekście polskiego teatru czy sztuk performatywnych. Już w popularnych spektaklach duetu Strzępka-Demirski roi się

przecież od neurotycznych postaci wyczerpanych życiem –
 włączając iście syzyfową pracę – i epatujących zmęczeniem²².
 Doświadczenie przedstawialne na scenie nie zawsze można
 jednak wyartykułować z równą łatwością za kulisami polskich
 teatrów. Niedawne doniesienia o nadużyciach Krystiana Lupy
 wobec aktorów i pracowników technicznych wielu instytucji
 obnażyły lekceważący stosunek kadr kierowniczych – a także
 zajmujących się teatrem mediów – wobec szeregowych
 „robotników sztuki”²³.

Skalę problemu w całym sektorze
 kultury ilustrują coraz częściej
 także publiczne wypowiedzi
 prekariuszy i projektariuszy, którzy
 w autoetnograficznym duchu
 dzielą się trudnymi
 doświadczeniami między innymi
 na łamach popularnych czasopism
 branżowych²⁴. Warto jednak
 podkreślić, że autorzy oraz autorki
 tych tekstów dysponują
 szczególnym przywilejem
 wynikającym ze szczególnego
 charakteru ich pracy oraz – nierzadko – pozycji zawodowej.
 Dostępu do mediów, w których można nagłaśniać swoje
 doświadczenie, pozbawione są osoby pełniące funkcję
 producentów, animatorów czy wolontariuszy w branży
 kulturalnej, a także tysiące prekariuszy zatrudnionych w innych
 sektorach. Nasze projekty szczerych umów miały oddać im
 sprawiedliwość, w empatyczny sposób ewokując doświadczenie
 uwikłania w przemocowe praktyki, które pozostaje lekceważone
 albo ukryte. W miarę rozwoju projektu zrozumieliśmy ponadto,
 że umowy te w performatywny sposób wskazują na rolę, jaką
 w cenzurowaniu podobnych doświadczeń odgrywa prawo, które



Agata Gaik, Martyna Zawada,
Szukamy wolontariuszy, ilustracje do
 materiałów o Ciele wolontariackim, grafiki
 cyfrowe (z wykorzystaniem aplikacji DALL-
 E), 2023.

warto pojmować jako foucaultowskie urządzenie: sieć dyskursów i praktyk kodujących strategię władzy i wiedzy²⁵.

Z perspektywy prawa zapisy „szczyrych umów” należałoby niewątpliwie uznać za nielegalne. Na przykład oznajmienie w umowie-zleceniu pracownikowi sektora gastronomii, że powinien godzić się na ryzyko uszczerbku na zdrowiu – choćby przez poparzenie olejem – można odczytać jako poświadczenie, że zlecenio- czy pracodawca nie zamierza przestrzegać odpowiednich przepisów BHP i umywa ręce od odpowiedzialności za warunki pracy. Z kolei zawarta w tej samej umowie informacja o narażeniu na niewybredne komentarze i gesty ze strony przełożonych sankcjonowałyby mobbing oraz molestowanie seksualne, a więc praktyki niewątpliwie nielegalne w świetle polskiego prawa. Uwzględnienie podobnych zapisów w naszych „szczyrych umowach” stanowiło zatem prowokację – i to w pełni świadomą – która służyła zwróceniu uwagi na powszechność bezprawnych, a przynajmniej kontrowersyjnych praktyk na rynku pracy prekarnej. Interesowało nas ujawnienie źródeł wyczerpania we współczesnej ekonomii entuzjazmu, a krytyka prawa – przynajmniej z początku – miała dla nas drugorzędne znaczenie.

Naśladując poetykę tekstów prawnych, zwróciliśmy jednak uwagę na to, jak bardzo odcieleśniony okazuje się ich typowy język. Przykłady wymagań wobec zleceniobiorców, które wymienialiśmy w umowach, były – pomimo obliczonego na hiperboliczny efekt nagromadzenia – realistyczne. W kontekście przyjętej konwencji wydawały się jednak nazbyt konkretne, brzmiały „nienaturalnie”. Wrażenie to spotęgowała w nas lektura przepisów polskiego prawa pracy, które w wielu miejscach bardzo ogólnikowo opisuje zagrożenia czyhające na pracowników. Znamienna okazuje się choćby obowiązująca definicja mobbingu – „działania lub zachowania dotyczące pracownika lub skierowane przeciwko pracownikowi, polegające

na uporczywym i długotrwałym nękanu lub zastraszaniu pracownika, wywołujące u niego zaniżoną ocenę przydatności zawodowej, powodujące lub mające na celu poniżenie lub ośmieszenie pracownika, izolowanie go lub wyeliminowanie z zespołu współpracowników” (art. 94 ust. 3 § 2 Kodeksu pracy). Jak podkreślają badacze prawa, ogólny charakter tej definicji sprawia, że w polskich sądach trudno dowieść niewłaściwego traktowania, a obciążenie psychiczne związane z koniecznością przedstawienia dowodów często przygniata pracowników²⁶. W tym świetle można uznać, że prawo odgrywa istotną rolę w afektywnej cenzurze prekariackiego wyczerpania.

Zapisy dotyczące mobbingu nie były jedynymi, które przykuły naszą uwagę w polskim Kodeksie pracy. Zainteresował nas także szereg przepisów, które pośrednio przyczyniają się do kulturowej cenzury czy deprecjacji cielesno-afektywnego wymiaru pracy – również tej „niematerialnej” – poprzez regulację odpowiedzialności za jej efekty raczej niż procesu ich osiągnięcia. Dotyczy to w szczególności legislacji w zakresie zawierania umów o dzieło i umów-zleceń, a zatem kontraktów, które podpisuje się najczęściej w badanych przez nas zawodach (szczególnie gdy wykonują je osoby kontynuujące studia). Dobrym przykładem jest zasada „odpowiedzialności solidarnej” opisana w polskich przepisach dotyczących zawierania umów-zleceń. Przewiduje ona, że gdy zlecenie realizuje kilka osób, niedyspozycja jednej z nich automatycznie przekierowuje odpowiedzialność na resztę.

Zjawisko to dobrze obrazuje sytuacja osób zatrudnionych w gastronomii – ale i zaangażowanych w wolontariaty – które często bywają zmuszane do wykonywania czynności nieprzewidzianych w umowach, kiedy tylko ktoś inny wycofa się z pracy z jakichkolwiek powodów, choćby zdrowotnych. Prawo chroni w tym kontekście – niebezzasadnie – zleceniodawców przed naruszeniami ze strony zleceniobiorców, lecz ci pierwsi nierzadko traktują je jako uprawomocnienie przemocowych

praktyk. Powołując się na zasadę odpowiedzialności solidarnej, pracodawca może *de facto* delegować niemal dowolne obowiązki na dowolnych pracowników – a praktyka pokazuje, że przypadki takich działań nie są wcale odosobnione. Niewątpliwie wypaczają one znaczenie „solidarności”, do której odwołuje się kodeks prawa cywilnego.

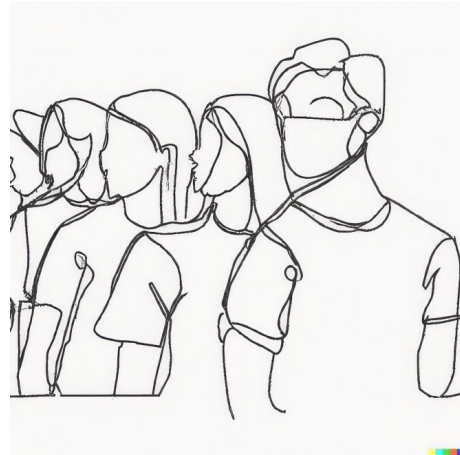
Przełgądając kodeksy z kulturoznawczej perspektywy, łatwo się zorientować, że prawna koncepcja osoby – zarówno w odniesieniu do kategorii osób prawnych, jak i osób fizycznych – opiera się na wyabstrahowaniu jednostki od jej cielesności²⁷. Zagadnienia dotyczące bezpieczeństwa i higieny pracy z konieczności koncentrują się na konstruowaniu standardowych, możliwie uniwersalnych procedur – a uniwersalność ta pozostaje konieczna dla funkcjonowania prawa, jakie znamy. Na powrót łącząc język właściwy dla konstrukcji aktów prawnych z doświadczeniami konkretnych ciał w określonych warunkach, chcieliśmy sprowokować odbiorców do dyskusji o możliwych zmianach istniejącego prawa – choćby wybiórczych i „punktowo” zabezpieczających prekarne ciała. Niestety w odniesieniu do wielu szczegółowych form prekarnej pracy, którymi zajmowaliśmy się w projekcie *Umowy o ciało*, polskie prawo ma niewiele do przekazania. Lakonicznie odnosi się do sytuacji wolontariuszy, pozostawiając szerokie pole dla nadużyć i traktując wolontariat w szczególny sposób, odrębny od innych form pracy²⁸. Nie reguluje też w wystarczającym stopniu sytuacji osób wykonujących pracę twórczą; nawet jeśli uda się wprowadzić w życie projekt Ustawy o statusie artysty zawodowego, nad którym Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego podjęło prace jeszcze w czasie rządów Zjednoczonej Prawicy, nie spełni on oczekiwań wielu środowisk. Brakuje w nim na przykład zapisów dotyczących osób zatrudnionych w sektorze kultury, które trudno jednoznacznie wpisać w ramy „zawodów twórczych”, choć istnieje wiele pozwalających na to przesłanek.

Dotyczy to między innymi osób trudniących się animacją kultury czy pracujących przy produkcji wydarzeń kulturalnych.

Uniwersytet entuzjastów

Ufamy, że wkrótce po napisaniu niniejszego tekstu uda nam się doprowadzić nasz projekt do planowanego zakończenia, czyli wydarzenia performatywnego. Wierzymy, że przyda się jako interwencja w obiegi wiedzy akademickiej, do tej pory badacze nie poświęcili bowiem wystarczająco dużo uwagi problemom, które tu omawiamy. Zasadny wydaje się jednak (auto)krytyczny komentarz do kontekstu, w jakim rozwijała się nasza współpraca, a więc do systemu pracy akademickiej, tej wykonywanej zarówno przez osoby studiujące, jak przez i kadre dydaktyczną). Dobrym pretekstem może być prowokacyjna uwaga Bernarda Stieglera, który stwierdził, iż logika popytu i podaży opanowała życie współczesnych uniwersytetów – przynajmniej w obrębie Globalnej Północy – do tego stopnia, że „świat akademicki znajduje się w stanie coraz większego zagrożenia tym, że będzie z a l e c a n y przez «popyt» jako zapotrzebowanie na z a t r u d n i e n i e , czyli (z)użycie [*emploi*], a nie zapotrzebowanie na w i e d z ę”²⁹. Efekty analizowanego przez Stieglera procesu odczuwamy na własnej skórze jako osoby należące do wspólnoty uniwersyteckiej.

W książce *Wstrząsy* Stiegler przekonuje, że w warunkach późnego kapitalizmu czynnikiem w coraz większym

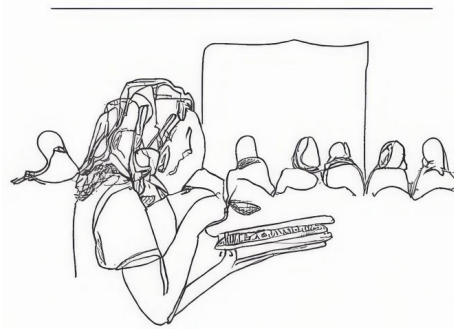


Agata Gaik, Martyna Zawada, *Szukamy wolontariuszy*, ilustracje do materiałów o Ciele wolontariackim, grafiki cyfrowe (z wykorzystaniem aplikacji DALL-E), 2023.

stopniu definiującym programy nauczania staje się „podporządkowanie formowania uwagi kryteriom tego, co określa się jako zdolność do zatrudnienia [*employability*], która nie ma nic wspólnego z profesjonalizacją”³⁰. Dodaje, że „profesjonalizacja daje pewną wiedzę, a nie zdolność przystosowania się do środowiska wojennego”³¹. Niestety zajęcia warsztatowe jak te, w których ramach pracowaliśmy nad projektem *Umowy o ciało*, mogły z łatwością przeradzać się w poligony doświadczalne neoliberalizmu. Co symptomatyczne, na pierwszych dwóch spotkaniach rozmawialiśmy o przydatności. Wprawdzie na dalszych etapach pracy obraliśmy inną drogę – wiedzeni, przynajmniej z początku, raczej intuicją niż wyborami o charakterze deklaratywnym. Nie oznacza to jednak, że uniknęliśmy problemów związanych ze stieglerowskim „formowaniem uwagi”, a przede wszystkim procesem, który można by określić jako zarządzanie entuzjazmem.

Z pewnością łatwiej zapalić się do działania, które przyniesie wymierne efekty, niż do takiego, które nie obiecuje rychłej nagrody – i którego ramy nieustannie się zmieniają. Dlatego stopniowe zmiany priorytetów skutkowały zmianami naszego zaangażowania (obok nawału obowiązków związanych z innymi zajęciami, na których walczyliśmy o lepsze oceny itp.).

Jak pokazują ankiety ewaluacyjne, mimo podobnych problemów zdecydowana większość z nas wyraża zadowolenie z przebiegu projektu i jego rezultatów, a jego powodem jest między innymi krytyczny



Agata Gaik, Martyna Zawada, *Szukamy wolontariuszy*, ilustracje do materiałów o Ciele wolontariackim, grafiki cyfrowe (z wykorzystaniem aplikacji DALL-E), 2023.

charakter naszej pracy. Z osobami, które chciałyby rozwijać w przyszłości podobne projekty – nie tylko w środowisku uniwersyteckim – chcemy podzielić się kilkoma przemyśleniami na temat przyjętego przez nas modelu pracy. W podtrzymywaniu entuzjazmu, ale i krytycznego zaangażowania w proces badawczy pomocne okazały się dla nas między innymi:

- momenty, w których skupialiśmy się na swoich ciałach. Nasz projekt dotyczył afektów, ale afekty odczuwane przez nas samych włączyliśmy też aktywnie w proces współpracy, na przykład robiąc ćwiczenia fizyczne służące relaksowi i wzmacnianiu relacji w grupie, a także problematyzując na zajęciach własne zmęczenie i entuzjazm w ramach otwierających każde spotkanie *check-ins*. Dzięki podobnym praktykom udało nam się uniknąć pułapki, o której pisaliśmy powyżej, związanej z ukrywaniem zmęczenia w ramach performansów ciągłej produktywności;

- swoboda projektowania scenariuszy działań w odniesieniu do naszych zainteresowań, powiązana jednak z koniecznością ciągłej konfrontacji z grupą oraz z przyszłymi odbiorcami (działaliśmy we własnym imieniu i interesie, lecz nie „interesownie” – raczej eksploracyjnie, transgresyjnie i autokrytycznie);

- poszukiwanie oparcia poza wąskimi ramami instytucjonalnymi, jakie suflował uniwersytet. Dla nas takim oparciem stała się między innymi perspektywa kolaboratywnego pisania niniejszego tekstu. Choć od początku towarzyszyło nam założenie, że artykuł trafi do pisma akademickiego, wizja jego powstania wyzwalała nas od uniwersyteckiej rutyny ocen i zbierania punktów ECTS; inspirowała nas także do myślenia o potencjalnych odbiorcach, którym chcieliśmy zaoferować wiedzę w rozumieniu Stieglera, odróżnioną od *know-how* służącego oportunistycznej adaptacji.

W czasie, gdy polskie uniwersytety prześcigają się w rozwijaniu „inicjatyw doskonałości”, zrealizowaliśmy projekt, którego ambicje

nie wiązały się wcale z ambicjami akademickiego lub zawodowego sukcesu. Dzięki niemu z pewnością staliśmy się jednak bardziej świadomi roli, jaką entuzjazm – pokrewna ambicji postawa wiążąca ideę dobra z silnym afektem – odgrywa zarówno na rynku pracy, jak i w życiu uniwersytetu.

Anatomia entuzjazmu

Zmierzając do zakończenia, chcielibyśmy zrobić jeszcze jedną dygresję. Jednym z materiałów, które analizowaliśmy wspólnie na zajęciach, zanim przybrały one wyraźny rys projektowy, była dokumentacja działania Marysi Lewandowskiej i Neila Cummingsa *Archiwum entuzjastów*. Podróżując po Polsce w latach 2003–2004, artyści zebrali archiwa filmów powstałych w amatorskich klubach filmowych z PRL, które udostępniono najpierw na wystawie w CSW Zamek Ujazdowski, a następnie w sieci (dziś archiwum można znaleźć na stronie Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Warszawie). Projekt został świetnie przyjęty przez publiczność, której członkowie bez trudu identyfikowali się z bohaterami. Część z nich dobrze pamiętała czasy, w których działalność klubów filmowych ubarwiała szarą rzeczywistość realnego socjalizmu – i podchodziła do wystawy w Zamku Ujazdowskim z nostalgią. Inni, zwłaszcza ci z młodszego pokolenia, odczytywali projekt jako potwierdzenie słuszności własnych ambicji związanych z budowaniem potransformacyjnej kultury i społeczeństwa obywatelskiego na działaniach oddolnych, wynikających z pasji, e n t u z j a s t y c z n y c h właśnie. W rozmowie z Marysią Lewandowską założycielka warszawskiej



Kadr z filmu *Piosenka dla robotnika rannej zmiany*, AKF Chorzowska Ósemka, Chorzów 1982, „Archiwum entuzjastów”; <https://entuzjasci.artmuseum.pl/exhibition>, dostęp 20 sierpnia 2023.

Fundacji Bęc Zmiana Bogna Świątkowska wspominała:

Tytuł [projektu] jest dla mnie osobiście bardzo ważny dlatego, że pozwolił mi rozpoznać istotne źródła funkcjonowania w obiegu kultury... Entuzjazm stał się taką kategorią, która charakteryzowała odkrywanie historii architektury, historii sztuki czy przestrzeni miejskiej w Polsce lat dwutysięcznych. Ten Wasz tytuł – tytuł Waszej wystawy – stał się pomocny w rozpoznaniu tego, co [...] jest właściwie wkładem aktywnego pokolenia na początku lat dwutysięcznych w rozpoznanie potencjału kultury³².

Podobnie jak Bogna Świątkowska znajdujemy w bohaterach *Archiwum entuzjastów* swoje własne odbicia. Angażujemy się w oddolne inicjatywy w dziedzinie kultury i niezmiennie wierzymy w jej socjotwórczy potencjał. Jednocześnie nie przyjmujemy własnego entuzjazmu za pewnik i staramy się go uratować przed wypaleniem, które chwilami wydaje się nieuchronne ze względu na powszechność wyzysku i przemocowych praktyk w branży kulturalnej. Dlatego sympatyzujemy również z doświadczeniem, które na łamach „Dwutygodnika” opisała niedawno menedżerka kultury Katarzyna Renes ku przestrodze dla wszystkich, z perspektywy których entuzjazm złowrogo graniczy z przywiązaniem do idei:

Wiedziałam, że mam tendencję uzależnieniową. Że jak mnie porwie jakiś pomysł, wykonanie, sprawa – poświęcę się temu z całą starannością, zapominając o wszystkim innym. Planowałam dokończyć rzeczy ze znajomymi i skupić się jedynie na tym, co autentycznie współtworzę, co mnie rozwija i naprawdę interesuje.

Ale nigdy tego nie zrobiłam. Mimo licznych prób ciągle byłam w obiegu, proponowałam kolejne rzeczy, brałam odpowiedzialność za sprawy, którymi nie powinnam była się zajmować. Milczałam, kiedy inni zawalali.

To jest zresztą charakterystyczne dla uzależnień. Wiesz już,
 że nałóg ci nie służy, ale nie chcesz przestać³³ .

Z Katarzyną Renes łączy nas świadomość, że ciemną stroną „ekonomii entuzjazmu” jest wystawienie na przemoc i wyzysk. Chcemy jednak włączyć się w publiczną debatę na ich temat, akcentując konieczność ochrony jednostkowych i zbiorowych pasji, a także doceniając potrzebę zaangażowania. Nie chcemy utożsamiać ich ze zgubnym „nałogiem”, a projekt *Umowy o ciało* traktujemy jako interwencję naprawczą.

- 1 Zob. <https://umowoyociało.wordpress.com>, dostęp 20 sierpnia 2023.
- 2 *Student pracuje w Krakowie*, raport z badań, „Aplikuj.pl”, czerwiec 2019; www.aplikuj.pl/userfiles/_CMS_/krakow/raport-student-pracuje-krakow.pdf, dostęp 20 sierpnia 2023.
- 3 Metodologię prowadzenia wywiadów w całym zespole oparliśmy na modelu proponowanym przez socjologa Steinara Kvalego. Zob. idem, *Prowadzenie wywiadów*, przeł. A. Dziuban, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2010.
- 4 Anna Kacperczyk, *Autoetnografia – technika, metoda, nowy paradygmat? O metodologicznym statusie autoetnografii*, „Przegląd Socjologii Jakościowej” 2013, t. 10, nr 3, s. 47; podkr. A.K.
- 5 Zob. Immanuel Kant, *Krytyka władzy sądowniczej*, przeł. J. Gałęcki, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2004, s. 176.
- 6 Elizabeth Wissinger, *Modelling a way of life: Immaterial and affective labour in the fashion modelling industry*, „Ephemera” 2007, t. 7, nr 1, s. 252.
- 7 Zob. Michel Foucault, *Podmiot i władza*, przeł. J. Zychowicz, „Lewą Nogą” 1998, nr 9, s. 174–192.
- 8 Brian Massumi, *Autonomia afektu*, przeł. A. Lipszyc, „Teksty Drugie” 2013, nr 6, s. 135.
- 9 „Strukturalny oportunizm” – tak Kuba Szreder zaproponował nazwać konieczność ciągłego poszukiwania możliwości rozwoju zawodowego i utrzymania pracy w życiu wielu prekariuszy (z tymi pracującymi w polu sztuki na czele). Na znaczenie tego zjawiska i jego afektywny wymiar, związany z performowaniem entuzjazmu oraz ignorowaniem wyzysku, zwracali też uwagę socjologowie Luc Boltanski i Ève Chiapello

- w ich wpływowej charakterystyce późnego kapitalizmu; wcześniej problem opisał Richard Sennett. Zob. Kuba Szreder, *W obiegu. Strukturalny oportunizm jako sposób urzędzenia pracy i życia uczestników artystycznej cyrkulacji*, „Czas Kultury” 2016, nr 3, s. 16–24; Luc Boltanski, Ève Chiapello, *Nowy duch kapitalizmu*, przeł. F. Rogalski, Oficyna Naukowa, Warszawa 2022; Richard Sennett, *Korozja charakteru. Osobiste konsekwencje pracy w nowym kapitalizmie*, przeł. J. Dzierzgowski, Ł. Mikołajewski, Muza, Warszawa 2006.
- 10 Michał Bargielski i in., *NieKongres animatorów kultury. Raport ewaluacyjny*, Mazowieckie Obserwatorium Kultury, Warszawa 2014, s. 26; www.mazowieckieobserwatorium.pl/media/_mik/files/2443/niekongresanimatorwkultury3006copy2.pdf, dostęp 20 sierpnia 2023.
 - 11 Jak pokazał opublikowany już blisko piętnaście lat temu raport Towarzystwa Inicjatyw Twórczych Ę, transformacja ustrojowo-gospodarcza w Polsce miała wyraźny i długofalowy wpływ na działalność placówek kulturalnych „pierwszego kontaktu”. Zob. Marta Białek-Graczyk i in., *Zoom na domy kultury. Raport. Diagnoza domów kultury w województwie mazowieckim*, Warszawa 2009; http://zoomnadomykultury.e.org.pl/data/files/raport_zoom.pdf, dostęp 20 sierpnia 2023.
 - 12 Zob. Brian Longhurst, Nicholas Abercrombie, *Audiences. A Sociological Theory of Performance and Imagination*, Sage, London 1998, s. 132–133.
 - 13 Zob. Andreas Reckwitz, *Odkrycie kreatywności. O procesie społecznej estetyzacji*, przeł. K. Kończal i Z. Sucharska, Narodowe Centrum Kultury, Warszawa 2017.
 - 14 Ibidem, s. 159.
 - 15 Magdalena Niedzielska, *Potencjalne ciało tańczące*, „Umowy o ciało”; <https://umowyocialo.wordpress.com/2023/08/14/potencjalne-ciala-tanczace>, dostęp 20 sierpnia 2023.
 - 16 *Ciało tańczące*, „Umowy o ciało”; <https://umowyocialo.wordpress.com/2023/05/15/cialo-tanczace>, dostęp 20 sierpnia 2023.

- 17 Wśród wyjątków uwagę zwraca artykuł Anity Basińskiej i Piotra Matczaka, którzy dowodzą, że wolontariat akcyjny pozwala pomnażać kapitał społeczny z korzyścią dla uczestników. Zob. tychże, *Wolontariat jako narzędzie budowy kapitału społecznego w świetle badań nad wolontariatem akcyjnym w trzech polskich miastach*, „Przegląd Socjologiczny” 2010, nr 4, s. 83–102.
- 18 Michael Hardt, Antonio Negri, *Empire*, Harvard University Press, Cambridge, MA – London 2000, s. 29.
- 19 Paolo Virno, *Déjà Vu and the End of History*, przeł. D. Broder, Verso, New York 2015, s. 165.
- 20 Zob. Grzegorz Niziołek, *Cenzura w afekcie*, „Teksty Drugie” 2016, nr 4, s. 256–264.
- 21 Ibidem, s. 259.
- 22 Ironiczne w tym kontekście mogą się wydać doniesienia o rzekomych nadużyciach, jakich miała dopuszczać się Monika Strzępka w roli dyrektorki Teatru Dramatycznego w Warszawie. Sytuację w teatrze komentowała między innymi członkini naszego zespołu Zuzanna Piwowar. Zob. eadem, *Nasz folwark pachnie szalwią*, „E-Teatr.pl”, 3 listopada 2023; <https://e-teatr.pl/nasz-folwark-pachnie-szalwia-42558>, dostęp 1 grudnia 2023.
- 23 Zob. Zuzanna Piwowar, *Pies merda całym sobą*, „E-Teatr.pl”, 7 lipca 2023; <https://e-teatr.pl/pies-merda-calym-soba-39179>, dostęp 20 sierpnia 2023.
- 24 Zob. Katarzyna Renes, *Moje życie z projektami*, „Dwutygodnik” 2022, nr 350; www.dwutygodnik.com/artukul/10482-moje-zycie-z-projektami.html, dostęp 20 sierpnia 2023.
- 25 Zob. Magdalena Nowicka, *O użyteczności kategorii dyspozytywu w badaniach społecznych*, „Przegląd Socjologii Jakościowej” 2016, t. 12, nr 1, s. 170–191.
- 26 Zob. Michał Boczek, *Mobbing w polskim porządku prawnym*, „Eunomia” 2018, t. 94, nr 1, s. 53–62.
- 27 O problemie tym dyskutują często filozofowie prawa. Zob. Miguel Vatter, Marc de Leeuw, *Human Rights, Legal Personhood and the Impersonality of Embodied Life*, „Law, Culture and the Humanities” 2019, t. 19, nr 1, s. 106–125.
- 28 Istnieje wprawdzie ustawa o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie, która mówi o obowiązku sporządzania porozumienia stron, informowania o obowiązkach, a nawet pokrywania kosztów podróży służbowej i diet (jak u pracowników).

Organizatorzy często nie stosują się jednak do obowiązujących przepisów i nie sporządzają porozumienia stron z wypisanymi obowiązkami i warunkami pracy. Warto podkreślić, że istniejące regulacje pozostają podatne na wieloznaczną interpretację ze szkodą dla wolontariuszy. Pisali o tym wyczerpująco Barbara Janik i Mikołaj Jacek Łuczak: „Warto [...] zwrócić uwagę na jedno istotne rozróżnienie, jakie znajduje się w Ustawie o działalności użytku publicznego wolontariacie dotyczące terminu «praca». Otóż rozróżnienie to nie ma w tejże Ustawie formy definicyjnej, jednak ustawodawca stosuje wielokrotnie następujące sformułowanie: «wolontariusze» mogą wykonywać, na zasadach określonych w niniejszym rozdziale, świadczenia, odpowiadające świadczeniu pracy». Jest to sprawa ważna, ponieważ w zasadzie wolontariusz, z punktu widzenia prawa, nie wykonuje pracy na rzecz tzw. «korzystającego», który w tym przypadku nie jest też z oczywistych względów jego «pracodawcą». Stosowane potocznie, jak również w opracowaniach o charakterze prawnym, naukowym i popularyzatorskim sformułowanie «pracować jako wolontariusz» jest oczywiście klarowne w określonym kontekście i tylko w tym kontekście może być poprawnie zdefiniowane. Jeśli kontekst ten nie jest znany lub jest świadomie pomijany określenie «praca wolontariusza» może być definiowane i rozumiane niezgodnie z obowiązującym prawem, a to wpływać może na nadużycia względem samych wolontariuszy, a ujmując rzecz szerzej – na łamanie obowiązującego ładu społeczno-gospodarczego”. Cyt. za: tychże, *Dylematy zaangażowania – wolontariat w świadomości społecznej*, „Kultura i Edukacja” 2011, nr 4, s. 71.

- 29 Bernard Stiegler, *Wstrząsy. Głupota i wiedza w XX wieku*, przeł. M. Krzykawski, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2017, s. 415. Podkr. B.S.
- 30 Ibidem, podkr. B.S.
- 31 Ibidem, podkr. B.S. Globalny porządek ekonomiczny staje się tu polem walki, którą Stiegler określił jako „neoliberalny dżihad” – kampanię deregulacji i prekaryzacji aktywności gospodarczej, ale także wszystkich sektorów życia publicznego.
- 32 Marysia Lewandowska, *Archiwum entuzjastów*, rozmowę przeprowadziła Bogna Świątkowska dla Bęc Radia, nagranie archiwalne dostępne na stronie artystki, listopad 2019; <https://marysialewandowska.com/wp-content/uploads/2019/11/Bęc-radio-Marysia-Lewandowska.mp3>, dostęp 20 sierpnia 2023.
- 33 Katarzyna Renes, *Moje życie z projektami...*

Bibliografia

"Umowy o ciało." <https://umowyocialo.wordpress.com>.

Bargielski, Michał et al. "NieKongres animatorów kultury. Raport ewaluacyjny." Mazowieckie Obserwatorium Kultury, 2014.

http://www.mazowieckieobserwatorium.pl/media/_mik/files/2443/niekongresanimatorwk

Basińska, Aneta, Piotr Matczak. "Wolontariat jako narzędzie budowy kapitału społecznego w świetle badań nad wolontariatem akcyjnym w trzech polskich miastach." *Przegląd Socjologiczny* 4 (2010): 83–102.

Białek-Graczyk, Marta et al. "Zoom na domy kultury. Raport. Diagnoza domów kultury w województwie mazowieckim." *Zoom na domy kultury*, 2009.

http://zoomnadomykultury.e.org.pl/data/files/raport_zoom.pdf.

Boltanski, Luc, Ève Chiapello. *Nowy duch kapitalizmu*. Translated by Filip Rogalski. Warszawa: Oficyna Naukowa, 2022.

Boczek, Michał. "Mobbing w polskim porządku prawnym." *Eunomia* 94, no. 1 (2018): 53–62.

Foucault, Michel. "Podmiot i władza." Translated by Jacek Zychowicz. *Lewą Nogą* 9 (1998): 174–192.

Hardt, Michael, Antonio Negri. *Empire*. Cambridge, MA – London: Harvard University Press, 2000.

Janik, Barbara, Mikołaj Jacek Łuczak. "Dylematy zaangażowania – wolontariat w świadomości społecznej." *Kultura i Edukacja* 4 (2011): 69–88.

Kacperczyk, Anna. "Autoetnografia – technika, metoda, nowy paradygmat? O metodologicznym statusie autoetnografii." *Przegląd Socjologii Jakościowej* 10, no. 3 (2013): 32–75.

Kant, Immanuel. *Krytyka władzy sądenia*. Translated by Jerzy Gałeczki.

Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2004.

Kvale, Steinar. Prowadzenie wywiadów. Translated by Agata Dziuban. Warszawa 2010.

Lewandowska, Marysia. "Archiwum entuzjastów." Interview with Bogna Świątkowska. Bęc Radio, 2019. <https://marysialewandowska.com/wp-content/uploads/2019/11/Bęc-radio-Marysia-Lewandowska.mp3>.

Longhurst, Brian, Nicholas Abercrombie. Audiences. A Sociological Theory of Performance and Imagination. London: Sage, 1998.

Massumi, Brian. "Autonomia afektu." Translated by Adam Lipszyc. Teksty Drugie 6 (2013): 112–135.

Niziołek, Grzegorz. "Cenzura w afekcie." Teksty Drugie 4 (2016): 256–264.

Nowicka, Magdalena. "O użyteczności kategorii dyspozytywu w badaniach społecznych." Przegląd Socjologii Jakościowej 12, no. 1 (2016): 170–191.

Piwowar, Zuzanna. "Pies merda całym sobą." E-Teatr.pl, July 7, 2023. <https://e-teatr.pl/pies-merda-calym-soba-39179>.

---. "Nasz folwark pachnie szalwią." E-Teatr.pl, November 3, 2023. <https://e-teatr.pl/nasz-folwark-pachnie-szalwia-42558>.

Reckwitz, Andreas. Odkrycie kreatywności. O procesie społecznej estetyzacji. Translated by Katarzyna Kończal, Zofia Sucharska. Warszawa: Narodowe Centrum Kultury, 2017.

Renes, Katarzyna. "Moje życie z projektami." Dwutygodnik 350 (2022). www.dwutygodnik.com/arttykul/10482-moje-zycie-z-projektami.html.

Sennett, Richard. Korozja charakteru. Osobiste konsekwencje pracy w nowym kapitalizmie. Translated by Jan Dzierzgowski, Łukasz Mikołajewski. Warszawa: Muza, 2006.

Stiegler, Bernard. Wstrząsy. Głupota i wiedza w XX wieku. Translated by Michał Krzykowski. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2017.

"Student pracuje w Krakowie." Aplikuj.pl, 2019. [https://www.aplikuj.pl/userfiles/_CMS_/krakow/raport-student-pracuje-](https://www.aplikuj.pl/userfiles/_CMS_/krakow/raport-student-pracuje-krakow.pdf)

[krakow.pdf](https://www.aplikuj.pl/userfiles/_CMS_/krakow/raport-student-pracuje-krakow.pdf)

Szreder, Kuba. "W obiegu. Strukturalny oportunizm jako sposób urzędzenia pracy i życia uczestników artystycznej cyrkulacji." *Czas Kultury* 3 (2016): 16–24.

Vatter, Miguel, Marc de Leeuw. "Human Rights, Legal Personhood and the Impersonality of Embodied Life." *Law, Culture and the Humanities* 19, no. 1 (2019): 106–125.

Virno, Paolo. *Déjà Vu and the End of History*. Transl. by David Broder. New York: Verso, 2015.

Wissinger, Elizabeth. "Modelling a way of life: Immaterial and affective labour in the fashion modelling industry." *Ephemera* 7, no. 1 (2007): 250–269.